Warszawa, 23 lipca 1888 r. № 30 Dnia 11 lipca 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Pustynnik (das Faust oder Steppenhuhn, Syrrhaptes paradoxus Pall).

Przed mniéj więcéj dwudziestu pięciu laty nawiedził po raz pierwszy Europę w większych stadach pustynnik, nazywany także kuropatwą stepową, i dzisiaj ze wszystkich stron dochodzi nas wieść o zjawieniu się powtórném tego ptaka; wieść, która w wysokim stopniu zajmuje uwagę zarówno badacza przyrody, jak myśliwego. Pustynnik należy do gatunku ptaków grzebiących i wprawdzie do rzędu kur latających, które stanowią niejako przejście pomiędzy gołębiami a kurami. Kury latające są mieszkańcami starego świata, a w najwięcéj odmianach spotkać je można w Afryce. Ojczyzną ich są rozległe równiny, stepy, pustynie. Jako mieszkańcy pustyni noszą one podobne do koloru ziemi, chroniące ich przed okiem wrogów ubarwienie, a wyposażone niezwykłą zdolnością latania, potrafią one, jak tego wymaga niejednokrotnie uboga w ich pożywienie ojczyzna, odbywać z łatwością ogromne podróże. W rodzinie kur latających tworzy pustynnik osobny gatunek, ponieważ różnią go rozmaite odrębne znamiona od właściwych kur latających. Za główne jego znamiona służą opierzone do samych szpon nogi o trzech palcach, połączonych z sobą za pomocą błonki, oraz przedłużone w kształcie strzały dwa średnie pióra ogona, i zaostrzające się w delikatny koniec skrzydła.

U koguta wierzch łba, oraz paski pod oczami, ciągnące się po obudwu stronach szyi są koloru popielatego; czoło, podgardle, gardziel i kark żółte, szyja brunatno-żółta, szara, obwiedziona pierścieniem, utworzonym z trzech lub czterech czarnych i białych kresek; pierś i jéj boki żółtawe z czarnym odcieniem; brzuch ciemno-brunatny, wewnętrzne strony skrzydeł szare; plecy, oraz wierzchnie strony skrzydeł rudo-żółte; upierzenie nóżek i palców białawo-żółte; dziób brunatny, oczy szare; długość około 39 centymetrów.

Kura w ogólności podobną jest do koguta; ma jednak cokolwiek jaśniejsze ubarwienie i mniéj wyraźny rysunek.

Ojczyzną pustynnika są stepy Azyi, zamieszkuje on okolice począwszy od morza Kaspijskiego na wschód aż do Chin. W ostatnim czasie rozszerzył on swoje siedziby więcéj na zachód, a obecnie zaliczać go nawet możemy do regularnie gnieżdżących się ptaków południowo-wschodniéj Europy, ponieważ podług spostrzeżeń Karelina i Henke'go pustynnik gnieździ się już dzisiaj w stepach po nad Donem.

Pierwsze szczegółowe opisy zwyczajów pustynnika zawdzięczamy Bade'mu, Przewalskiemu i Swinhoe'mu, którzy mieli sposobność obserwowania tego ptaka w jego ojczyźnie. Podług pierwszego z wyżéj wymienionych badaczów zjawia się ptak ten już około połowy marca z więcéj na południe położonych swych leż zimowych nad Tarei-Nor'em, gdy jeszcze śnieg pokrywa pagórki płaskowzgórza. W tym czasie napotyka się pustynnika w małych stadach, składających się już z par dobranych. Latają one w zwartych szeregach, i nawet w locie pary pozostają obok siebie. We wszystkich ich codziennych czynnościach przejawia się zadziwiająca systematyczność. U wody, do któréj zlatują się niejednokrotnie z dalekich bardzo okolic, spotkać je można codzień o téj saméj godzinie. Skoro nadlatując spostrzegą wodę, zaczynają wabić, na co im odpowiadają zgromadzone już nad wodą ptaki, po czém nowi przybysze zapadają nad brzegiem. Po zaspokojeniu pragnienia wracają znów do stepu, gdzie pożerają soczyste wierzchołki traw i innych roślin. Latem wygrzebują sobie płytkie dołki nad nizkiemi wzniesieniami brzegów Tarei-noru, i wygrzewają się w nich chętnie. Wrazie ich wypłoszenia zrywają się i odlatują z zadziwiającą szybkością, wydając krzyki ostrzeżenia, co powoduje inne stada do połączenia się z niemi; gdy niebezpieczeństwo minie, wszystko znów wraca na dawne swe miejsce.

Podług Przewalskiego, który obserwował pustynniki w Mongolii, ptaki te nadlatują do żeru nizko w długim szeregu, i sposób ten lotu zachowują także przy szukaniu pożywienia. Zwykle przed południem, pomiędzy 9 a 10-tą godziną, niekiedy także po południu gaszą swe pragnienie, przyczém przenoszą wodę słodką nad słoną. Nim zapadną po nad wodę, okrążają ją kilkakrotnie, jakby się chciały przekonać o nieistnieniu żadnego niebezpieczeństwa. Lot ich jest szybki, wywołujący dziwny jakiś szelest, dający się słyszeć w dalekich odległościach. Czasami wykonywają one podobne sztuki, jakie spostrzegamy niejednokrotnie w jesieni u ciągnących sznurów żórawi, t. j. że małe stada wznoszą się wysoko w powietrze, a następnie ze stad tych pojedyńcze ptaki spadają gwałtownie na dół, znów się podnoszą i w ten sposób często powtarzają tę zabawę.

Nawet podczas lęgu pustynnik lubi towarzystwo; zawsze bowiem spotkać można kilka par lęgących obok siebie. Dwa razy do roku, na początku kwietnia i w końcu maja rozpoczyna się lęg pustynników. Gotowe już lub wygrzebane dopiero płytkie zagłębienie, nie zawsze wysłane kilku trawkami stanowi gniazdo, w które kura składa 3 do 4 jaj. Jaja te, podobne kształtem do jaj kur latających, są na zielonawo-szarém lub brunatno-szarém tle jasno-brunatno nakrapiane. Pisklęta, jak u wszystkich gatunków kur, natychmiast po wyjściu z jaj towarzyszyć są w stanie rodzicom.

Chociaż nie stworzona do wytrwałego biegu kuropatwa stepowa, jednak drepcąc dość szybko posuwa się naprzód; przyczém nosi zwykle pierze nastrzępione, a skrzydła opuszczone ku ziemi. Przy wzlatywaniu, podobnie jak gołębie uderzają z szelestem skrzydłami i odlatują w zwartym szeregu. Należą one do najszybciéj latających ptaków, lecz nie posiadają zdolności wykonywania podczas lotu szybkich wzrotów. Wabienia pustynnika brzmiące z daleka jak „kekikek" albo „giuk-giek" słyszy się z bliska dość wyraźnie „kekerik." Pożywienie pustynnika w jego ojczyźnie stanowią liście i nasiona rozmaitych solnych roślin stepowych; w innych okolicach żywi się ptak ten także zbożem; natomiast zdaje się, o ile przynajmniéj sięga nasze na tém polu doświadczenie, pogardzać owadami.

Wędrowne usposobienie pustynników najlepiéj charakteryzuje następujące spostrzeżenie Badde'go, który w rozległych piaszczystych równinach Tarei-noru w godzinach rannych spotkał ogromne stada tych ptaków, okazujących nadzwyczajną płochliwość i uciekających przed każdém zbliżeniem. Nad wie-

czorem wszystkie te ptaki przy wielkim hałasie zebrały się w dwa wielkie stada, z których każde liczyło najmniéj tysiąc sztuk i pociągły ku położonym więcéj na wschód wzgórzom, w których zapadły. Dnia następnego zniknęły wszystkie i w ciągu całego lata Badde nie ujrzał już żadnego pustynnika. Podczas zimy zjawiają się według opisu Przewalskiego te ptaki w ogromnych stadach na wolnych od śniegu miejscach pustyni Gobi i w Alan-Schanie, również spotkać je można, jak donoszą David i Swinhoe, czasami podczas zim wyjątkowo śnieżnych w wielkich ilościach na równinach pomiędzy Pekingiem a Tien-Tsin'em.

Pierwszą wieść o zjawieniu się pustynników w Europie podał Moeschl, który zimą r. 1853 w okolicy Sarepty upolował jedną sztukę tych ptaków. Na rok 1859 przypada pierwsza lecz nie bardzo liczna imigracya; w roku tym stwierdzono pojawienie się pojedynczych sztuk i stad mniejszych w Rossyi Zachodniéj, Danii, Hollandyi, Francyi, a nawet w Wielkiéj Brytanii.

W maju 1863 r. zjawiły się nagle w Europie wielkie stada pustynników, rozszerzając się po Austro-Węgrzech, Niemczech, Hollandyi, Danii, na wyspie Helgolandzie i Anglii, i gnieżdżąc się nawet w odpowiednich miejscowościach na wyspach Borkum i Helgolandzie, oraz w Hollandyi i Danii. Ponieważ nowych tych przybyszów nie pozostawiano ani chwili w spokoju, lecz niepokojono ich prawie wszędzie bezustannie, przeto największa część ich padła ofiarą nierozsądnéj strzelaniny, resztę zaś wypłoszono na wszystkie strony świata. W ten sposób pojedyncze sztuki dostały się do Modeny i do Dax'u, u podnoża gór Pyrenejskich, a na północ do wysp Faröer.

Aczkolwiek o pamiętnéj téj wędrówce pustynników poziadamy cenne wskazówki ze środkowéj i zachodniéj Europy, z których w przybliżeniu wnioskować możemy o rozmiarach tego pochodu i o liczbie znajdujących się w nim ptaków, to jednakowoż brak prawie wszelkich odnośnych danych z Rossyi uniemożliwia obliczenie okresu, w którym ptaki te wkroczyły, oraz opuściły Europę. Zważając jednak na niezwykłą zdolność latania pustynników, oraz na fakt, że ptaki te prawie równocześnie zjawiły się w wielkich stadach na Szlązku i w Anglii, to przy ogromnéj szybkości pochodu pomiędzy zjawieniem się tych ptaków w Rossyi i Niemczech nie mógł leżeć wielki przedział czasu.

Odwrot, który podług odnośnych danych, rozpoczął się w drugiéj połowie września, a zakończył w pierwszych dniach października, odbywał się na innéj drodze niż przybycie, a mianowicie w kierunku wybrzeży morza ku wschodowi. Dość znaczne stado spostrzeżono jeszcze późniéj w listopadzie we Francyi, a pojedyńcze osobniki nawet w początkach r. 1864 w Anglii, Belgii, Włoszech, Austryi, ostatnie wreszcie w Niemczech w czerwcu i przy końcu października. Od tego czasu napotkano dwa stada w okolicach Helsingfors'u w Finlandyi i w r. 1879 trzy pojedyńcze sztuki w blizkości Feldbachu w Styryi, z których jedną upolowano.

W roku bieżącym wreszcie znów się odbywa pod naszemi oczyma przylot pustynników, który sądząc przynajmniéj podług dotychczas zebranych wiadomości, zdaje się przewyższać co do rozmiarów i liczby imigracyę z r. 1863. Badaczowi przyrody otwiera się nowe pole do obserwacyi, a myśliwy spotyka w pustynniku interesujący przedmiot łowów. Gdy pustynniki zjawiły się w r. 1863, słynny przyrodnik niemiecki Alfred Brehm, wystosował odezwę z prośbą o ochronę tego przybysza; słowa jego pozostały bez skutku, wszędzie prześladowano i tępiono tych gości bez miłosierdzia, tak, iż w niektórych tylko wyjątkowo spokojnych i dogodnych miejscowościach pozostały ptaki te czas dłuższy, a nawet zabrały się do lęgu.

Ostatni ten objaw dowodzi, że i u nas znajdują się okolice dogodne pustynnikom, które nie wykluczają możliwości stałego osiedlenia się tych ptaków u nas.

Za przykładem więc ornitologicznych i myśliwskich towarzystw zagranicznych i my udajemy się do naszych czytelników z prośbą o ochronę dla tego dzisiaj jeszcze rzadkiego i ciekawego ptaka. W zachowaniu i rozmnażaniu u nas tego dalekiego gościa zarówno przecież uczestniczy interes myśliwego jak przyrodnika! *K. P.*

Konkurs na podręcznik podatkowy.

Oddział Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Łodzi ogłasza co następuje:

Mając na uwadze z jednéj strony wzmagającą się różnorodność podatków państwowych, obowiązujących w kraju, a z drugiéj brak podręcznika, z którego właściciele nieruchomości, przemysłowcy, handlujący i w ogóle mieszkańcy miast i wsi mogliby czerpać w sposób mniéj więcéj łatwy i dogodny wiadomości o rodzaju i wysokości ciążących na nich podatków, oddział Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Łodzi ogłasza niniejszém konkurs na *podręcznik podatkowy*.

1. Zakres podręcznika obejmować ma wszystkie obowiązujące obecnie pod jakimikolwiek nazwami podatki i opłaty państwowe, gubernialne, miejskie, gminne i wiejskie, nie wyłączając opłat stemplowych i sądowych i powinności, z wyjątkiem akcyzy, oraz ceł i opłat towarzyszących pobieraniu cła.

2. Z pomiędzy podatków i opłat miejskich uwzględnione być winny podatki, opłaty i składki ogólne, t. j. obowiązujące we wszystkich miastach, a nadto opłaty i składki specyalne, ściągane w Warszawie i w Łodzi.

3. Klassyfikacya podatków pozostaje do uznania autorów, zastrzega się jednak uwzględnienie podziału naukowego, bądź przy układzie podręcznika, bądź we wstępie.

4. Treścią podręcznika nie ma być powtórzenie odnośnych ustaw z dodaniem kommentarzy, lecz możliwie zwięzłe a wyczerpujące ze stanowiska praktycznego streszczenie odnośnych praw i uzupełniających je instrukcyj.

5. Wykład każdego podatku obejmować powinien: daty odnośnych praw i instrukcyj lub postanowień szczegółowych, szczegółowe wymienienie i określenie przedmiotu lub przedmiotów, albo osób podlegających temu podatkowi, wskazanie zasad i sposobu pobierania podatku, terminów składania odnośnych deklaracyj i wnoszenia podatku i miejsc poborowych.

6. Odnośnie do tych podatków lub opłat, których stopa jest zmienną, albo zależy od uchwały władz miejskich lub gminnych, wskazać należy dozwolone przez prawo granice opodatkowania, albo praktykowane w ostatnich czasach normy.

7. Wskazanie pochodzenia podatków istniejących w kraju od lat dawnych, pozostaje do uznania autorów z zastrzeżeniem treściwości odnośnych ustępów podręcznika.

8. Prace konkursowe nadsyłane być winny pod adresem oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Łodzi i zaopatrzone znakiem powtórzonym na zapieczętowanéj kopercie, w któréj znajdować się winna karta z nazwiskiem i adresem autora.

9. Prace konkursowe nadsyłać należy do dnia 31-go grudnia 1888 roku.

10. Osądzenie nadesłanych prac odbędzie się w ciągu pierwszych dwóch miesięcy 1889 r. i powierzone będzie komitetowi konkursowemu, do którego zebranie ogólne oddziału łódzkiego wybierze 3 ch członków ze swego grona; nadto zebranie zaprosi do komitetu 2-ch prawników, 2-ch specyalistów w zakresie skarbowości i 2-ch członków instytucyj lokalnych.

11. Komitet konkursowy rozstrzygać będzie większością głosów, podanych bądź ustnie, bądź listownie. Może on większością głosów powołać inne osoby do udziału w pracach swoich na równych prawach.

12. W razie nadesłania na konkurs więcéj niż 4 prac, zarząd oddziału łódzkiego, może przedłużyć termin sądzenia.

13. Nadesłane manuskrypta mogą być redagowane w języku polskim lub ruskim.

14. Nazwiska członków komitetu konkursowego wybranych lub zaproszonych przez oddział łódzki, ogłoszone będą w *Dzienniku Łódzkim* przed dniem 31-m grudnia 1888 roku.

15. Autor pracy uznanéj przez komitet za najlepszą i odpowiadającą w zupełności warunkom konkursu, otrzyma nagrodę w kwocie 600 rub., autor pracy uznanéj z kolei za najlepszą— nagrodę w ilości 200 rubli.

16. Komitetowi konkursowemu służy prawo przyznania tylko drugiéj nagrody, albo też rozdziału pierwszéj i drugiéj nagrody w połowie pomiędzy dwie prace uznane za najlepsze.

17. Praca nagrodzona drugą nagrodą, zwróconą będzie autorowi. Praca zaś nagrodzona pierwszą nagrodą, albo też w wypadku przyznania dwóch jednakowych nagród, obie nagrodzone prace stają się własnością oddziału łódzkiego.

18. Zarząd oddziału łódzkiego zastrzega sobie prawo dopełnienia w podręczniku przeznaczonym do druku pomniejszych zmian lub uzupełnień, według wskazówek komitetu konkursowego, nie inaczéj jednak, tylko po porozumieniu się z autorem. Gdyby zaszła potrzeba większéj przeróbki, zarząd oddziału ułoży się osobno z autorem o honoraryum.

19. W razie, gdyby dwie prace nagrodzone jednakowemi nagrodami posłużyć miały tylko za materyał do ułożenia staraniem oddziału podręcznika przeznaczonego do druku, nazwiska obu autorów będą wymienione na wstępie z zaznaczeniem, o ile przytém układzie korzystano z jednéj i drugiéj pracy.

20. Oddział łódzki wyda przeznaczony do druku podręcznik podatkowy na swój koszt. Gdyby sprzedaż podręcznika przyniosła zysk, takowy wypłacony będzie autorowi podręcznika po wyczerpaniu nakładu.

21. Dalsze wydania podręcznika przez oddział łódzki, należeć będą bez żadnych zastrzeżeń do oddziału.

ROZMAITOŚCI.

Sprzęt liści. Najgłówniejszego swego pożywienia nie czerpią rośliny ani z wody ani z ziemi. Czerpanie tego pożywienia usuwa się bezpośredniéj obserwacyi i ztąd też pochodzi, że go się nie spostrzega i pozostaje ono nieznane wielu ludziom. Pożywieniem tém stanowiącém główny składnik wszelkiéj substancyi roślinnéj, jest węglik. Każdy liść, każdy kawałek drzewa przekonywa nas, iż roślina zawiera węglik w znacznych ilościach. Przy paleniu zwęgla się drzewo, t. j. węglik zawarty w substancyi roślinnéj, w drzewie, wydziela się w kształcie czarnego węgla, nim sam zostanie spalony. Z ziemi więc ani z wody roślina za pomocą swych korzeni węgliku czerpać nie jest w stanie. Obok tego zaś istnieje jeden tylko środek, otaczający roślinę. Jest nim atmosfera. Ale z atmosfery węglik tylko w kształcie kwasu węglanego roślinie udzielić się jest w stanie, bo powietrze nie zawiera innych związków węgliku. Do wyzyskania zaś zasobu kwasu węglanego, znajdującego się w powietrzu, otrzymały rośliny osobne urządzenia. Ważnemi temi organami, które przejmują i przerabiają powyższe substancye, są liście zielone. Liść posiada pomiędzy tkankami powierzchni osobne szpary i otwory dla powietrza. Zielony kolor także nie jest przypadkowy, w tkankach liścia znajdują się drobne ziarnka, które umożliwiają liściom rozkładać kwas węglany. Ziarnka te nazywają się chlorofylem. Tylko wtenczas gdy bezpośrednie promienie słońca, lub przynajmniéj jasne światło dzienne pada na liście, łączą się woda i kwas węglany w chemicznym związku i wytwarzają organiczną substancyę. Bez światła słońca spoczywa czynność chlorofylu. Wszystkie więc zielone rośliny są roślinami słonecznemi w całém tego słowa znaczeniu, światło stworzyć najpierw musi karmiące ziarnko chlorofylu, nim to ostatnie przy współudziale promieni światła czynność swą karmiącą rozpocząć jest w stanie. Zielone rośliny dostawszy się w niekorzystne oświetlenie, żółkną, a liście ich nie zawierają wcale chlorofylu. W praktyce rolniczéj przebieg ten nader jest ważny. Wyleganie zboża spowodowane jest jedynie częściowém ocienieniem kłosów. Jeśli na polu kłosy zboża stoją bardzo zwarto, a liście bujnie się rozwiną, wtenczas ocieniają się one nawzajem na dolnych swych częściach. Dolne części kłosu (łodyg) i więdną, rozciągają się i pozostają miękkie, bo zadrzewienie odbywa się nieprawidłowo i podkopuje twardość kłosu. Pod ciężarem ulewnych deszczów łodygi zginają się łatwo i zboże wylega. Znaną jest rzeczą, iż przy wytwarzaniu się organicznéj substancyi z kwasu węglanego i wody w chlorofylu wydziela się kwasoród w znacznéj ilości. Cały ten przebieg rozkładu kwasu węglanego i tworzenia organicznych substancyj nazywamy assymilacyą. Wytworem assymilacyi (przyswajania) jest najpierw krochmal. Liść atoli nie wytwarza krochmalu dla siebie, lecz składnik ten wędruje przez żeberka liści bezustannie do pnia, i daléj do wszystkich miejsc, gdzie go potrzeba. Przy poszukiwaniu liści rychło z rana przed wschodem słońca pokazuje się, iż one nie zawierają ani śladu krochmalu, ponieważ wszystek krochmal, który liście wytworzyły w dniu poprzednim, wywędrował w czasie nocy. Skoro postawimy jaką roślinę na dłuższy czas w ciemności, natychmiast rozpoczyna się znikanie krochmalu z liści. Wędrówka krochmalu odbywa się także podczas dnia, lecz we dnie produkcya krochmalu jest znaczniejsza, niż ubytek. Dla praktycznego życia wiadomość o wędrówce krochmalu wielkie posiada znaczenie. Wiemy, iż liście niektórych roślin uprawnych służą za pokarm dla zwierząt domowych. Nie jest więc rzeczą obojętną, kiedy sprzątamy te paszę. Skoro sprzątamy je rychło rano, to liście nie zawierają w sobie wcale krochmalu, i wartość ich pożywna znacznie jest mniejszą niż liści sprzątanych po południu lub nad wieczorem. Z tego wynika daléj, że również nie jest obojętnie, o którym czasie zrywamy w ogrodzie przeznaczone na pokarm dla ludzi warzywo, np. szpinak, kapustę i t. p. Dla zwolenników zaś wegetaryanizmu wyzyskanie wiadomości o wędrówce krochmalu wielkie posiada znaczenie. Przy uprawie jednak tytuniu zależy na tém, aby otrzymać liście bez krochmalu. Gdyby liście tytuniu sprzątano wieczorem, gdy są obładowane krochmalem, wtenczas w wyrobach tabacznych palić bylibyśmy zmuszeni znaczne ilości krochmalu. x

Zaopatrywanie miast wielkich w wodę. Jedném z najważniejszych zadań każdego miejskiego zarządu jest pokrycie ogromnego zapotrzebowania wody. Podajemy tutaj kilka ciekawych szczegółów o stosunkach wodnych niektórych miast znaczniejszych. Podług relacyi Sykstusa Juliusza Frontina, którego w pierwszém stuleciu po Chrystusie cesarz Nerwa postawił na czele spraw wodnych, były w starym Rzymie, i na tém polu pierwsze zajmującym miejsce przed innemi miastami, dziewięć wodociągów, które powstawały kolejno w ciągu kilku stuleci, i z których dwa wodę źródlaną, cztery wodę z pól okolicznych, dwa wodę rzeczną, a jeden wodę morską sprowadzały do miasta. Ilość sprowadzanéj przez owe wodociągi wody wynosiła na dzień 900,000 metrów sześciennych; że jednak jakość wiele pozostawiała do życzenia, tego dowodzi skarga owego wyżéj wymienionego Frontina: „Po każdym deszczu mieszkańcy naszego miasta pić muszą mętną i błotnistą wodę!" W braku odpowiedniejszego materyału wznosili starzy Rzymianie do swych wodociągów wielkie budowy na łukach, dzisiaj z postępem techniki używa się rur z lanego żelaza. Tego rodzaju wodociąg z rur posiada od lat kilku Neapol; wodociąg ten jest w stanie dostarczyć w ciągu dnia 170,000 metrów sześciennych wody. W Wiedniu i Frankfurcie wodociągi dostarczające wodę źródlaną niejednokrotnie wypowiadały służbę, i musiano się zwracać do wody studziennéj. W Londynie zaopatruje mieszkańców w wodę dziewięć Towarzystw akcyjnych, z których ośm dostarcza wodę rzeczną, dziewiąte zaś sprowadza wodę z okolicznych skał wapiennych. Ilość wody wynosi 530,000 metrów sześciennych, koszt zaś na głowę i rok 6 do 7 szylingów. Zwykle towarzystwa te dostarczają tylko trzy razy w tygodniu wody, a na resztę dni mieszkańcy napełniają swe rezerwoary. O cenę blizko 25 milionów funtów szt. rozbijają się już od lat kilku przez rząd prowadzone pertraktacye w celu nabycia tego przedsiębierstwa. Paryżowi dostarczają dziennie dwa wspaniałe wodociągi 130,000 metrów sześciennych wody źródlanéj, a jeden wodociąg 380,000 m. sześc. wody rzecznéj. Cena wody wynosi na głowę i rok około 5 franków. Berlin nie posiada w swéj bliskości żadnych gór i skazany jest na wodę rzeczną. Hawela dostarcza na sekundę 9 metrów sześc. wody, Sprea 18. Znajdujące się w każdéj wodzie rzecznéj bakterye usuwa się za pomocą regularnéj filtracyi przez piasek prawie zupełnie; dowiedziono na podstawie chemicznych rozbiorów, iż berlińska woda do picia nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych składników. Z Tegla sprowadza się najpierw wodę do Charlottenburga, gdzie do pokrycia nader nieregularnéj dziennéj potrzeby Berlina znajdują się wielkie zbiorniki wody. Koszta wody wynoszą 4,23 marki na głowę i rok, a więc cokolwiek więcéj niż w Paryżu. Co się tycze urządzeń wodociągów po domach, to na tém polu Berlin pierwsze zajmuje miejsce przed wszystkiemi innemi miastami. x

Wzrost człowieka z rana i wieczorem. Że człowiek dorosły mniejszy jest wieczorem niż z rana, niewielu zapewne ludziom jest wiadomo, a jednak jest to fakt naukowo stwierdzony. Na ostatnim zjeździe chirurgów niemieckich miał dr. Merkel z Rostoka odczyt o spostrzeżeniach przy mierzeniu rozmiarów wielkości człowieka. Mówca, przy pomiarach dokonanych na własnéj osobie spostrzegł, iż z rana leżąc w łóżku był o pięć centymetrów wyższy niż wieczorem stojąc. Znaczna część téj różnicy przypada na ściąganie się ścięgów w chwili, gdy ciało się podnosi, i waga górnych części korpusu ciąży na dolnych. Przy ścięgach kolan spostrzegł dr. Merkel tego rodzaju skurczenie, stanowiące różnicę o 1 milimetr, w nodze i w biodrze różnica ta wynosiła nawet po jednym centymetrze. x

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 16 lipca 1888 r.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze bardzo chłodne z ciągłemi deszczami.

Targi zbożowe pozostają ciągle słabe i bezczynne.

W Nowym-Yorku obniżały się ceny pszenicy z początkiem tygodnia, a ku końcowi trochę się znów poprawiły, notowanie jednak ostatnie niższe jest o przeszło centa od przeszłotygodniowego. Lubo eksport pozostał bezzmienny, zmniejszyły się zapasy kontrolowane tylko o ½ miliona buszli i wynoszą obecnie 23,032,000 buszli w stosunku do 32,787,000 przed rokiem.

W Anglii powietrze zimne i dżdżyste budzi pewne obawy o żniwo. To też chociaż i dowozy były wielkie panowała na targach zbożowych wielka chęć do kupna przy pełnych cenach zeszłego tygodnia.

We Francyi powietrze również bardzo niepomyślne, targi jednakże nie okazywały większego ożywienia, a ceny nie uległy żadnéj zmianie.

W Belgii chęć do kupna trochę się poprawiła, lecz że sprzedający wyższe stawiali żądania nie przybrał interes większych rozmiarów.

W Hollandyi notowano na termina późniejsze trochę wyższe ceny.

Na targach tutejszych było usposobienie nader słabe. Berlin notował ceny pszenicy i żyta niżéj, skutkiem czego i u nas ceny przeszłotygodniowe zaledwo zdołały się utrzymać.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 195
Pszenica transito	118—133 fun.	105—120	0,88—1,01
krajowa pstra	120—128 „	120—145	
krajowa „	126—131 „	145—150	
krajowa jasna	120—126 „	140—150	
krajowa wybor.	128—133 „	150—155	
Żyto transito	115—125 „	55— 62	0,45—0,52
krajowe	115—124 „	100—105	
	126—128 „	106—108	
Jęczmień tranzyto		70—100	0,59—0,84
„ krajowy		90—115	
Owies ruski tranzyto		60— 75	0,50—0,63
„ krajowy		95—110	
Groch tranzytowy		75—110	0,63—1,93
„ na paszę		100—110	
„ kuchenny		110—125	
„ Victoria		110—130	
Rzepak transito		170—180	1,42—1,51
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—192	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		50— 65	0,42—0,55
„ żółty		55— 70	0,46—0,59
Wyka czarna	za 50 kilogr.	70— 90	0,59—0,75
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5,00—5,20	0,84—1,87
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,10—5,30	0,86—1,89
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	2,70—3,00	0,45—0,50
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,10—3,30	0,52—0,55
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	15—30	2,52—5,04
„ biała		15—30	2,52—5,04
Tymotka		20—28	3,36—4,70

W Hamburgu targi na okowitę pozostały bez zmiany.

Płacono:

	marek	kop.
loco bez beczki marek	17	28
w beczk. kontrak. loco	20½	29
na lipiec	20½	29
na lipiec-sierpień	20½	29
na sierpień-wrzesień	21¼	35
na wrzesień-październik	21¾	35
na październik-listopad	21¾	35

(co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%. — kop. — przy kursie 195.)

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	193.50	Mrk.
Pszenica na lipiec-sierpień	164.00	„
na wrzesień-październik	166.50	„
New-York	90.00	„
Żyto loco	125.00	„
lipiec-sierpień	126.20	„
wrzesień-październik	130.25	„
październik-listopad	132.25	„
Olej rzepakowy na lipiec-sierpień	46.40	„
wrzesień-październik	46.10	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	33.90	„
na lipiec-sierpień	32.90	„
na wrzesień-październik	33.50	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 14 DO 21 LIPCA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	6.75	Kapusty głowa kop.	5—7½
Żyto „	4.00	Kartofli korzec rub.	1.50—2.00
Owies „	2.40	Buraków pęczek kop.	3
Jęczmień „	3.37½	Sól pud kop.	45—50
Gryka „	4.00	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	5.60—6.20	Octu zwyczajnego kw. „	5
Rzepaku letniego „	8.00	„ stołowego „ kop.	10
Rzepak zimowy „	9.00	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	111.—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	90.—	Okowita 40 pr. „	4.55
Wołowina polędwica f. k.	18—22	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	10—13	„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Wieprzowina „	11—15	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina „	9—12	Siemie konopne „ „	18
Łój wołowy „	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy rub	1.50	„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp kub. rub.	13.00
Indyk bity „	1.50		
Perliczka żywa kop.	50		
Kaczka bita kop.	60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany pud „	4 70
„ perłowa „ rub.	20.—	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz.) za czetw.	11.20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna) mającą 8	7.60	Wosk funt kop.	57½
„ jaglana) pud. wagi	9.30	Mydło zwyczajne „ „	10— 12
„ owsiana)	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	85	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.15	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna zwycz. „	1.80	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.40	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	5.25
„ ziemniaczana „	2.15	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	60	Stal krajowa pud	5 60
Chleb żytni funt „	3¼	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	2¼	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	6¾	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	7½	Węgiel kam. kraj. pud kop.	16
Mleko świeże garniec kop.	30	Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	77½
„ zbierane „ kop.	20	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
Masła świeżego funt kop.	27—35	Nafta kaukazka garniec kop.	25
„ solonego funt „	25—33	Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	65
Śmietany kwarta od k.	25—30		
Cukier kostkowy funt kop.	13	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Kawa funt kop.	60—70	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.50
Jaj kopa kop.	85		

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Іюля 1888.